

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś wtorek: Hygina męczennika.  
Jutro środa: Honoraty.  
Pojutrze czwartek: Weroniki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 54 zachód 3 53.  
Jutro „ „ 7 53 „ 3 54.  
Pojutrze księ. wsch. 6 51 „ 8 55.

## O Warmii

piszą w »Gazecie Grudziądzkiej« co następuje:

»Polski lud staropruski także dziś już jest przekonany, że go pragną wynarodowić. On wie dokładnie, że ani szkoła usposobieniem jego dziecka, ani kościół jego potrzebom nie odpowiada, lubo Mazurowi — luterskiego wyznania — w czasie wyznaczonym jeszcze wolno śpiewać z »kanconyonału« polskiego, gdy tymczasem na Warmii widocznie i to stopniowo ustaje, mianowicie po miastach. Nie dziw więc, gdy Mazurzy, nie mając do swych kaznodziej niemieckich zaufania, na różne się rozpadają sekty, a więc baptyści, gromadki polscy ruteranie itd. — Warmiacy jako katolicy Polacy do tego kroku prawda się nie posuną, ale że miejscami bardzo są niezadowoleni z kazań i śpiewu kościelnego, jest ogólnie znanem. Kapłanami są tu przeważnie Niemcy, uczący się dopiero na początkowych posadach języka polskiego. Po roku lub dwóch występują oni z polskimi kazaniami. Co to wtenczas za łamanina, co za kaleczenie języka, a co za męczarnia tak dla kaznodziei jak dla słuchających! A cóż dopiero powiedzieć o zastósowywaniu wyrazów podobnie brzmiących?! Zdanie w najrzadszym razie odpowiada myśli powziętej kazającego kapłana, a niekiedy wyraża myśl, której nawet w gronie wesolych przyjaciół bez wstydu nie podobna wyjawiać. Nie wiadomo prawdziwie, czy gniewem się unieść, czy gożko zapłakać na takie stosunki zachodzące w kościele. O ludu polski, przez blisko wiek cały biczem krzyżackim tak dotkliwie smagany, kiedyż się skończy twoja oplakana dola?! Wmawiają w ciebie — nawet kapłani z twojego łona wychodzący — że nie jesteś Polakiem, lecz Warmiakiem, że nie mówisz po polsku, tylko po warmińsku! Jak to? Czy słyszał świat kiedy o narodowości warmińskiej lub języku warmińskim? Przecież Warmia jest krainą, częścią wielkiego kraju polskiego, która po wypędzeniu Krzyżaków za króla Władysława polskiego miała biskupów, jakimi byli między innymi: Szembek, Jan Batory (brat króla Stefana Batorego), Hozyusz, Kromer, Krasicki, którzy z poręki królów polskich byli oraz rządcami tej części Polski i zasiadali w radzie państwa, jeżdżąc na sejmy do Krakowa, a później do Warszawy. Podobną krainą była ziemia michałowska, dobrzyńska, chełmińska, malborska itd. Tu wszędzie od wieków mieszkali i dziś mieszkają Polacy, bracia w narodzie, dzieci jednej matki — Polski, mówiący nie innym, jak polskim językiem.

Owi Biskupi, pasterze dobrzy, »znali swoje i znali ich swoje«, odzywając się do »swoich« w języku swoim, tak jak się do was, bracia Warmiacy, niedawno odzywał przewielebny ks. Biskup Namśzanoński, gdy wizytował kilka parafii waszej diecezji. Cóż to wtenczas musiała być za radość, gdyście po długich, długich latach — wy może pierwszy raz w życiu — usłyszeli i zrozumieć mogli swego Arcypasterza! A w jakim języku mówił do was dostojny Arcypasterz, czy po warmińsku? Powiada-

no mi w parafii dywickiej i gietrzwałdzkiej, że ks. Biskup-sufagan bardzo dobrą, poprawną mówił polszczyzną i wszyscy go tak dobrze zrozumieli, jak przed kilku laty zrozumieli księża misjonarzy, którzy nie pochodzą z Warmii, lecz z Galicyi, a jeden z nich nawet w Warszawie urodzony.

Po tem doświadczeniu nie będzie pono żadnego Warmiaka, któryby się pozwolił bałamucić przez nieprzyjaciół narodowości polskiej i języka polskiego.

## Co słyszać w świecie?

**Niemcy.** Dnia 15 czerwca br. upłył dziesiąty rok rządów cesarza Wilhelma II. Koła urzędowe poruszyły myśl, aby tę rocznicę obchodzić uroczystie, ale niema pewności, czy na to zgodzi się cesarz.

— W dniu Sylwestra, albo raczej w nocy na Nowy Rok przyszło we wielu miastach niemieckich do burd. Głównie w Berlinie, Królewcu i Wrocławiu wielkie burdy powstały, gdzie noże były w robocie. Policja w Berlinie aresztowała 250 osób, a również i we Wrocławiu aresztowano wielu chałasiników.

— Związek Windthorsta, utworzony dnia 25 lutego 1895 w Essen, rozszerza się w Niemczech. Na wzór jego zawiązały się podobne grupy w Dortmundzie, Akwizgranie, Frankfurcie nad Menem, Düsseldorfie, Kolonii, Duisburgu, Wrocławiu itd.

— Cesarz Wilhelm spotkać się ma znowu niezadługo z cesarzem Mikołajem, a mianowicie w Kopenhadze, dokąd obaj monarchowie udadzą się na 80-letnią rocznicę urodzin króla Krystyna przypadającą w kwietniu.

— Nowy poseł chiński Liu-Hai-Huen przybył już w czwartek do Berlina ze swą składającą się z 58 osób. Podobno wielu z członków swity chce kształcić swoje dzieci w języku niemieckim.

**Rosya.** Jak pierwszy spis ludności z lutego roku 1897 wykazuje, liczy Rosya 129 milionów 211 tysięcy mieszkańców. W ostatnich sześciu latach ludność wzmogła się o 10 milionów 159 tysięcy.

**Francya,** chcąc także brać udział w podziale Chin, zabrała dla siebie chińską bardzo urodzajną wyspę Hainan, wielkości 34100 kwadratowych kilometrów, z dwoma milionami mieszkańców. Piękny kasek, nie ma co mówić. Lecz gdzie siódme przykazanie?

**Rzym.** Ojciec św. w dniu sześćdziesięcioletniego jubileuszu swego kapłaństwa odprawił mszę św. w kościele św. Piotra; przeszło 3 tysiące osób było obecnych.

Lud witał Ojca św. z zapalem. Po mszy św. podczas której śpiewali śpiewacy z kaplicy Sykstyńskiej, udzielał Ojciec św. błogosławieństwa apostolskiego donośnym silnym głosem, poczem zasiadłszy na tronie, przyjmował deputacje. Stan zdrowia Ojca św. jest wyborny, twarz i cała postać rokują długi jeszcze żywot.

**Chiny.** Cesarz chiński puścił Niemcom zajęty przez nich port Ki o-Czau w dzierżawę na nieograniczony czas. Wolno teraz Niemcom wznosić na zadzierzawionym obszarze wszelkie potrzebne budynki i zaprowadzać wszelkie odpowiednie zmiany. Owa dzierżawa to naturalnie tylko forma, bo co Niemcy raz wzięli w posiadanie, tego pewnie już nie wydadzą. Odstąpienie portu Kiao-Czau Niemcom nastąpiło w tym celu, aby Niemcy mieli także punkt oparcia na wodach chińskich, tak, jak inne mocarstwa. Gdyby się okazało, że port ten jest nie odpowiedni, rząd chiński zobowiązał się dać Niemcom inny port i objąć za zapłatą wszystkie w Kiao-Czau wzniesione budynki. — No, ładnie Chińczycy na tem wszystkim wyjdą. Pewnie do rozbioru całego państwa niedaleko.

## Korespondencje »Gazety Olsztyńskiej.«

**Mikołajki,** pow. sztumski, 5 stycznia.

Jeżeli święta Bożego Narodzenia przejmują radością serca wszystkich prawych katolików, to tem większą radość sprawiły one mieszkańcom Mikołajek, gdyż spełniły się nareszcie ich najgorętsze życzenia, gdy mogli dzień uroczysty w własnym kościółku obchodzić. Otóż wesolą nowiną zwiastowało nam tutaj Dzieciątka Jezus przez usta naszego czcigodnego ks. proboszcza w pierwsze święto Bożego Narodzenia, iż w drugie święto odbędzie się nabożeństwo w Mikołajkach i dalej będzie się ono odbywało tymczasowo co czwartą niedzielę.

Przed mniej więcej 200 laty został miejscowy kościół przez Szwedów zburzony i w tak osieroconym stanie zostały Mikołajki aż do tego czasu. Nareszcie w roku 1896 stanęła obszerna i piękna nowa świątynia, a poświęcenie nastąpiło ku końcowi tego samego roku. Lecz z powodu choroby naszego ks. proboszcza nie mogliśmy osiągnąć żadnego nabożeństwa aż do chwili ustanowienia ks. kapelana.

Gdy nadszedł dzień zapowiedziany drugiego święta, — zaczęły się zbierać w świątyni tłumy ludu z całej okolicy, a chociaż kościół dość obszerny, zapelniony był po same brzegi. Nie dziw, bo po 200 latach wyczekiwania doczekał się lud katolicki Mikołajek i okolicy tej chwili, w której w własnym kościele mógł wnieść pieśni i modły na cześć i chwałę Stwórcy. W niedzielę odbyło się znowu nabożeństwo po raz drugi.

Radość naszą przytłumiła jednak na

chwile wiadomość udzieloną nam przez ks. proboszcza, iż jeszcze wielu jest takich, którzy nie dali na budowę kościoła. Tych opieszalych wzywał ks. proboszcz, aby się nie ociągali z złożeniem ofiary. — Trudno prawie temu wierzyć, aby pomiędzy nami mogli się znajdować ludzie oziębli, którzy skąpią datku na cel tak wzniosły. Wszakże przodkowie nasi przelewali krew w obronie wiary i kościołów, a pomiędzy ich potomstwem mieliby się znaleźć tacy, którzy drobnej marki na miesiąc od włóki odmawiają? — Czyliż to, co posiadają, nie jest wszystko własnością Najwyższego, który każdej chwili odebrać im może mienie doczesne? — Jeżeli zadroszczą Panu Bogu kościoła, odmawiając datków na ten cel, to jakim prawem żądają, aby się Bóg opiekował nimi i ich dobytkiem? — Niechaj wspomną na stare przysłowie: Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. — Czyż wstyd ich nie ogarnie na myśl, że inne parafie i ludzie szlachetni z dalekich stron przychodzą nam w pomoc, podczas gdy oni sami od skromnej ofiary się odsuwają? — A z drugiej strony, czyż i to ich zachęcić nie zdoła, że za wszystkich dobroczyńców kościoła, dopóki kościół katolicki istnieć będzie, a więc na wieczne czasy, wznoszą i wznosić się będą gorące modły przed tron Wszechmocnego. — Może właśnie te modły przyczynią się kiedyś do zbawienia ich duszy.

A więc niech nikt się nie odłącza, a razem padłszy na kolana u stóp ołtarza w kościele mikołajskim złożmy Bogu gorące podziękowanie za doznane łaski i prosimy, aby natchnął do ofiarności serca tych, którzy są w stanie przyczynić się datkiem do ukończenia rozpoczętego dzieła.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ze spisu duchowieństwa na rok 1898 wykazuje się, że dyecezya warmińska liczy 287 księży, oprócz tego jeszcze 6, którzy po za dyecezyą obecnie się znajdują. Najstarszym co do kapłaństwa jest dziekan tumski ks. Müller. Kapituła liczy 9 członków, jeden kanonikat jest opróżniony; z czterech honorowych kanonikatów są dwa do obsadzenia. Przy Lyceum w Brunsbergu jest

## CZARNOKSIEŻNIK TWARDOWSKI.

3) Powieść z podań ludowych.

(Ciąg dalszy.)

Była to podróż, jakich mało na świecie, bo skoro tylko ruszyła karetą, zaprzężona w cztery dziarskie konie, choć nie zanosilo się wcale na deszcz, zerwała się straszliwa burza. Deszcz lał strumieniami, potworzyły się ogromne rzeki i doły, karetę kilka razy przewróciła się, ale że szlachcic modlił się gorąco, więc i nareszcie dotarł do jakiejś karczmy. Zaledwo podróżni wypoczęli nieco, wyjaśniło się niebo, słońce zabłysło, osuszyły się drogi. Ponieważ noc zapadała, należało się spieszyć. Jakoż Twardowski, wierząc w opiekę Bożą i opatrzony relikwiami, które miał na sobie i którymi zaopatrzył syna, puścił się w dalszą podróż. I tym razem wielkie napotkał przeszkody i trudności, bo oto zaraz na wstępie konie poniosły, potem znowu musieli błędzić po wielkim lesie, którego na drodze do Krakowa nigdy nie było, dalej straszły ich jakieś potwory, ale opieka Boża i modlitwa szlachcica zwyciężyła piekielne siły i podróżni wjechali wreszcie w mury starożytnego Krakowa.

Nazajutrz postanowiono odbyć chrzest. Mamka wybrała się z dziećciem do kościoła, ale zaledwie wyszła z domu, rzucił się na nią straszny, czarny pies, którego

czynnych 6 profesorów duchownych i 1 docent prywatny. W seminarium duchownym jest obecnie 62 uczniów. Zmarło 9 księży w roku zeszłym, święcenia kapłańskie otrzymało 13 kleryków. Z zakonów są 3 czynne w dyecezyi. Katarzynki w liczbie 218 i 29 nowicyuszek, dzielą się na 3 główne Zgromadzenia i 34 stacye w służbie chorych, sierót, nauki i prowadzenia gospodarstwa w zakładach duchownych. 6 Sióstr jest w Liverpoolu (w Anglii), 6 w Petropolis (w Brazylii), zatrudnionych nauczaniem lub pielęgnowaniem chorych. Siostry Miłosierdzia świętego Wincentego a Paulo czynne są w domach chorych w Olsztynie 8, w Malborku 6. Szare Siostry z domu macierzyńskiego w Nysie posiadają w domu chorych św. Elżbiety w Królewcu wiele odwiedzaną klinikę i poliklinikę i pielęgnują chorych po domach. Klasztorów męzkich w dyecezyi nie ma.

**Kraków** obchodził bardzo wspaniale jubileusz Ojca św. Książe-biskup krakowski wysłał do Rzymu następującą depezę: »Kraków, niegdyś Stolica, zawsze Serce Polski, wierny Rzymowi, przejęty wdzięcznością, błaga Najwyższego, aby Waszej Świątobliwości, obchodzącej dziś 60-letni jubileusz kapłański, dozwolił długie jeszcze lata jako Światło z Nieba przyświecać Swemu królestwu na ziemi i być pochodnią dla nóg naszych«. Ks. kardynał Rampolla nadesłał na to taką odpowiedź: »Życzenia i uczucia przywiązania synowskiego, wyrażonego w telegramie, sprawiły nader wielką radość Ojcu świętemu, który pełen wdzięczności, udziela najmiłościwiej tobie, kapitulę, duchowieństwu i ludowi pieczy twej powierzonomu, apostołskiego błogosławieństwa.«

**Na nowy kwartał** wciąż jeszcze można zapisywać »Gazetę Olszt.« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Numerów początkowych drukujemy więcej i dostarczamy ich na żądanie bezpłatnie tym, którzy się z zapisaniem Gazety opóźnili.

»Gazeta Olsztyńska« wraz z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujecie, czytacie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

jednak, przeżegnawszy się, odpędziła. Przed samem zaś kościołem Panny Maryi zmyliła drogę i byłaby zaginęła, gdy nie przytomność Twardowskiego, nakoniec w samych już drzwiach kościoła padła poślizgnawszy się na posadzce.

Nakoniec odbył się chrzest, a powrót do domu był już zupełnie spokojny. Moc szatana skruszyła się, nie śnił tknąć dziećcięcia, którego broniło chrysto święte.

Tak więc Twardowski dopiął swego i zdawało się, że syna od dalszych niebezpieczeństw na zawsze obronił. Dziećcię zaczęło dorastać. Chłopiec nad wiek swój sprytny i bystry pragnął nauki, ale też był nad miarę żywy i ciekawy i nie ulegało wątpliwości, że nieraz zgrzeszył. Szatan przeto nad grzeszną duszą powoli począł odzyskiwać władzę.

Chłopiec widział nieraz, jak ojciec całemi godzinami modlił się przed obrazem Boga Rodzicy, jak czule wpatrywał się w niego i zalewał łzami.

Jednego dnia młody Janek postanowił dowiedzieć się koniecznie, co był za powód boleści ojca. Wśród pieczętów tedy, zapytał go nieśmiało:

— Ojczulku kochany, co tobie? Czy się gniewasz na mnie? Czy nie jesteś zadowolony z mojego postępowania.

Twardowski chciał zamilczeć o wszystkim, prośbom przecież syna oprzeć się nie mógł, opowiedział mu tedy o wydarzo-

## Rodzice polscy! ucźcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Pan J. Hosmann sprzedał jedną trzecią część swego placu przy ulicy Wartemborskiej za 16 tys. 300 m. p. Naujak. Na placu tym początkowo miał stanąć nowy kościół katolicki.

— Żołnierze w garnizonach pierwszego korpusu otrzymują w bieżącym kwartale dodatku na utrzymanie dziennie: W Olsztynie 13 fen., w Barsztynie 15, Brunsbergu 11, Darkejmach 11, Gołdapi 13, w Głębiniu 12, Wystruci 11, Królewcu 16, w Lecu 14, Elku 11, Kłajpedzie 15, Szczytnie 12, Piławie 15, Rastemborku 10, Stołupianach 14, Tylży 11, Wartemborku 10 i w Welawie 12 fen.

— O zmianie załogi wojskowej w Olsztynie pisze jedna z gazet berlińskich co następuje: Sztab 75-tej brygady piechoty i brygadę tę tworzące pułki piechoty nr. 150 i 151 zostaną w październiku 1898 roku przeniesione do Olsztyna, stojący zaś tu załogą pułk grenadyerów nr. 4 przeniesiony zostanie do Rastemborka, a sztab 3-ciej brygady pójdzie do Elka. W liście rangowej i kwaternkowej jest przeniesienie tych dwóch pułków do Olsztyna jako »tymczasowe« oznaczone.

— Dzieci w Zachodnich Prusach zobowiązane są wedle prawa prowincjalnego odwiedzać szkołę i po skończonym 14. roku szkolnym, jeżeli urzędowo ze szkoły przez lokalnego inspektora nie zostały wypuszczone, co się dzieje na Wielkanoc lub na św. Michał; i karę muszą płacić rodzice, jeżeli w takim razie nie posyłają dziecku do szkoły. Jeżeli sąd jaki uwolnił rodziców od kary, to musiało się wydarzyć w innej prowincyi, albo też, jeżeli to się stało w Zachodnich Prusach, musiały być szczególne okoliczności, uwalniające rodziców od winy. Tak n. p. niedawno uznał sąd ojca za niewinnego, ponieważ już o godz. 6 rano chodzi na robotę i nie ma mocy przytrzymać syna do odwiedzania szkoły.

— Dowóz zboża z zagranicy był r. z. mniejszy jak zwykle, chociaż żniwa u nas niezbyt dobrze wypadły. Kiedy przed dwo-

nej przed dwunastu laty przygodzie i o tem, jak podpisał cyrograf.

— O, nie trwóż się daremnie. To nie. Ja sobie sam poradzę, pójdę do piekła i cyrograf odbiorę.

— Ty, ty? — mówił ojciec — ty słabe wątle chłopię, jakże potrafiysz przemódz siły piekielne?

— Bóg będzie moją obroną i potęgą, on nie pozwoli mi zginąć, on uzbroi mój umysł, moje serce i zasłoni od pokus szatańskich.

Ojciec się uśmiechnął i zezwolił, że syn pojechał zaraz do Krakowa do Ojców Dominikanów i tam uprosił sobie wstęp do jednego z najświętobliwszych zakonników.

Ojciec Mateusz słynął z nadmiernej surowości życia i cnót, do niego udawali się wszyscy w ciężkiej doli i potrzebie, a świątobliwy zakonik nie odmawiał nigdy ani rady, ani pociechy. Wysłuchawszy opowieści chłopca, pochwalił go za niezłomną wiarę w moc Chrystusa i rzekł:

— Wyjdiesz, skoro świt, z Krakowa, pomodliwszy się w kościele i przyjąwszy św. Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Wezmiesz ze sobą wody święconej i tę groźnicę. Z kościoła udasz się za mury miasta, a tam już czekać na ciebie będzie mysz polna, która cię do bram piekielnych powiedzie. Pamiętaj, że wielką jest pokusa szatana, ale potężniejszą prawica Boga.

ma laty przywieziono do Niemiec 2302580 ctn., przywieziono roku zeszłego w jedenaście miesiącach 1890 772 ctn.

\* **Butryny.** Choroba ócz pomiędzy dziećmi tak się tutaj szerzy, że 16 dzieci umieszczono w olsztyńskim domu chorych.

\* **Olsztynek.** Zaprzeszłej niedzieli znikł agent kolejowy B. z Waplewa. Sprzeniewierzył on podobno pieniądze urzędowe i chciał ucieczką uwolnić się od kary. Przytrzymano go jednakowoż w Ostrudzie.

\* **Nibork.** Zbrodniarz karany już kilkakrotnie Grzegorz Pawłowski, zbiegł urzędnikowi, który go prowadził.

\* **Sztum.** Przed dziesięciu laty przybył do pewnego właściciela w Trzeńcu człowiek nazwiskiem Samulski, którego wziął do siebie jako najemnika. Samulski później ożenił się z pewną wdową. Teraz przyszła do wsi do jego pomieszkania inna kobieta z okolicy Hawy, która oświadczyła, że jest jego prawowitą małżonką. Drugiego dnia rano przybył żandarm aby go aresztować. Ale Samulski znikł bez śladu.

\* **Sztum.** Wtorkowy targ na konie i bydło był bardzo ożywiony. Spęd był rzadko kiedy tak znaczny, jak tym razem. Popyt był wielki na mleczne krowy, lecz stosunkowo płacono za nie niskie ceny. Za 5—8 miesięczne cielaki płacono 50—60 m. Koni spędzono mało i tylko pośledniejszego gatunku.

\* **Z Kwidzyńskiego.** Nazwa miejscowości Lipienica (pow. wąbrzeski) została na »Heinrichsberg«, wsi Szychowo (pow. wąbrzeski) na »Heynerode« i nareszcie wioski Księżę budy na »Buden.«

\* **Kwidzyn.** Robotnik kolejowy Karol Klitsched, który rozwiodł się ze swoją żoną, wziął sobie ten rozwód tak do serca, że w przystępie rozpaczycy położył się na szynie i został przez pociąg przejechany.

\* **Hawa.** W nocy na sobotę zastrzelił się tu w swem mieszkaniu 19 letni czeladnik rzeźnicki Hermann Szczepan. Samobójstwa dopuścił się on przez pijaństwo.

\* **Z Malborskiego.** Syn młynarza Kleina z Pałcewa pojechał w niziny gdańskie po świnie. Wracając chciał odwiązać konia, gdy ten naraz powalił go na ziemię i zaczął go gryść i obrabiać kopytami. Parobkowi ledwie udało się odciągnąć rozszalałe zwierzę. Młody K. byłby zapewne

Idź więc, mój chłopcze, w pokoju, bo Bóg będzie z tobą.

### III.

Młody Jan wykonał ściśle wszystkie polecenia starca świątobliwego. Wypowiadawszy się i przyjąwszy nabożnie Ciało i Krew Pańską, udał się w drogę, zaopatrzonej w święconą wodę, gromnicę i różaniec, a uzbrojony jeszcze w ojca błogosławieństwo wyruszył na niebezpieczną wyprawę. Zaraz za murami Krakowa, ujrzał na drodze szarą myszkę, a domyśliwszy się, że to ta sama, o której mu mówił Ojciec Mateusz, udał się w jej ślady. Biegło małe zwierzątko spiesznie przez pola, strumienie, lasy i łąki, a Twardowski bacznym okiem śledził ją ciągle, aby jej tropu nie zagubić. A była to uciążliwa podróż, bo djabeł liczne, a groźne stawiał mu przeszkody. To powstawały straszliwe burze z piorunami i wichrami, którym najpotężniejsze drzewa ostać się nie mogły, to powstawały na drodze lasy i zarośla, przez które, jak się zdawało, przejść nie będzie można, to znowu rozlewały rzeki i jeziora i wreszcie naokół straszliwe jakieś rozlewały się wycia. Ufny przecież w Bożą opiekę, młody Twardowski biegł śmiało za swą przewodniczką, modlitwą, różańcem, lub znakiem krzyża św. torując sobie drogę. Nakoniec doszedł do miejsca, gdzie, jak się zdawało, kończył się świat żyjących, a poczynął świat potępionych. Sterczące na

na miejscu trupem został, gdyby nie jego kożuch wilczy, który miał na sobie. Starzy ludzie i dobrzy znawcy koni twierdzą, że koń dla tego popadł w taką złość, że poczuł zapach kożucha wilczego, jaki ów młody K. miał na sobie.

\* **Prabuty.** Pewien woźnica ztąd pojechał do Susza i upił się tam w znacznej kompanii jak bydło. Gdy już miał wracać, wsadzili go przyjaciele na wóz, a konie miały go zawieść do domu, boć sam ich kierować nie był zdolny. Gdy wyjechał za Susz, zdawało mu się, że już był w domu. Zatrzymał tedy konie, zszedł z woza i zaczął się rozbierać, aby po trudach całodziennych iść na spoczynek. Gdy się już na pół rozebrał, porwał się naraz, poleciał do Susza i zameldował policyi, że go obrabowano na środku drogi. Nie uwierzono tutaj jego słowom, więc markotny poszedł do domu, znalazł wreszcie konie i wyspawszy się, wytrzeźwiał. Teraz dopiero mu się przypomniało, gdzie zostawił połowę ubrania, wrócił po nie i znalazł je przy pewnej stodole tuż pod miastem Suszem. Do tego to doprowadza to nieszczęsne pijaństwo, że rozumny człowiek staje się głupszym od bydła.

\* **Swiecie.** Jednego z synów nauczyciela Grüttera, którego śmierć czasu swego tylenarobiła wrzawy postanowił wziąć na wychowanie pewien bezdzielny lekarz sztabowy w Saarlouis nad Renem. Matka chłopca zgodziła się chętnie na odstąpienie syna swego zupełnie nieznannej rodzinie. Dziwią się tu wszyscy postępkowi temu, boć mając pensję wdową i owe 10,000 złożone dla niej przez kahalistów, mogła o własnych siłach także dobrze syna wychować.

\* **W Koronowie** odbyły się w niedzielę przymicye ks. Tredera, brata miejscowego proboszcza, przy udziale 30 księży, rodziny i przeszło 8 tysięcy ludu. Ks. prymicyantowi asystowali przy pierwszej mszy św. miejscowy ks. proboszcz, ks. Reiman jako dyakon, a ks. Ziętarski jako subdyakon. Podczas »Credo« wygłosił miejscowy ks. proboszcz przemowę na treść słów Pisma św.: »nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem« o powołaniu kapłana i owocach pracy kapłańskiej. Po mszy św. nastąpił śpiew »Te Deum« i błogosławieństwo przez ks. prymicyanta

okół szare i nagie skały, olbrzymie kamienie porozrzucone miejscami, dzikość miejsca nie upiększonego żadnem drzewem, żadną roślinką, ponury pokój, nieprzerwany nawet śpiewem ptaka, wszystko to zdawało się zapowiadać, że cel podróży już nie niedaleki. I rzeczywiście niedługo ujrzał Twardowski olbrzymie, wśród szarej skały czerniące się żelazne podwoje, potężnymi zamknięte wrzeczadkami. »Jakże się dostanę w państwo licypera?« pomyślał sobie młodzieniec, lecz zaledwie zapalił gromnicę i przeżegnał bramę, gdy obydwa skrzydła nagle się z trzaskiem rozwarły i Twardowski stanął w piekielnych progach, a kropląc naokoło święconą wodą, coraz się głębiej zapuszczał w podziemne państwo.

Djabli uciekali i kryli się po najciemniejszych kąciach, aż w końcu dogonił jakiegoś starszego, kulawego szatana.

— Czego żadasz? — wołał tenże okropnym głosem, gdy go Janek oblewał święconą wodą.

— Oddaj mi mój cyrograf, a puszcze cię swobodnie!

Djabeł zaczął się wic z bólu, ale do cyrografu się nie spieszył. Potem zaczął się wywijać, kręcić, kłamać, myśląc, że go chłopiec puści. Ten jednak kropił święconą wodą nieustannie, a za każdą kroplą djabeł wyskakiwał do góry, jakby mu kto puszczał rozpalony olów na skórę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

familii i wszystkich zgromadzonych. Sędziwa matka ks. prymicyanta odebrała z rąk jego Komunię św. i błogosławieństwo w plebanii, ponieważ za słaba, aby także być obecną przy pierwszej mszy św. prymicyanta.

\* **W Grudziądzu** Bernard Kurzyński uczeń drukarski nie chciał przed sędzią śledczym zdradzić pisarza artykułu, o którym »Gazeta Grudziądzka« będzie miała proces. Gdy sędzia się koniecznie domagał wydania nazwiska, odparł ów uczeń, że musiałby się uważać za »lajdaka«, gdyby to uczynił. Obecnie nałożył sędzia śledczy na niego 30 marek kary, których biedak nie będzie mógł zapłacić i w takim razie 6 dni wypadnie mu przesiedzieć w więzieniu.

\* **Tczew.** W noc 5 na 6 bm. aż na siedmiu miejscach popełniono tu kradzieże, po największej części przez gwałtowne włamanie się. U sprzedawacza piwa Klemma w domu dr. Schulza otworzyli sklep wytrychem, rozbili biurko i zabrali 3 m. W szynkowni kupców Meyera i Schaffranki znaleźli tylko 25 m., ale pożywili się śledziami i wypili niemało rozpalających napojów, z drugiej kasy zabrali całą zawartość, a mogło tam być 40 mk. Ze składu Herdera zabrali około 13 mrk., a prócz tego porcyą sera nizińskiego, około 50 cygar i butelkę litrową z likworem. U kuźnierza Lagro rozbili kasę składową i około 60 m. złamtań zabrali, nadto kilka żakietów, spodni i kapeluszy. U mistrza piekarskiego A. Lange znaleźli tylko około 3 m. W kasie kupca O. Kramera znaleźli więcej, bo około 20 mrk., które sobie przywłaszczyli. Nareszcie włamali się też do gołarni pomocnika leczniczego Dargela, ale tam nic porządnego nie znaleźli. Zdaje się, że te włamania wykonał i kradzieże popełnili młodzieńcy. Jednego już aresztowano. Jest to 17 letni młokos Paweł Hering, który niedawno wrócił z zakładu poprawy, a jest podejrzany o udział w wspomnianych kradzieżach. W niektórych składach porobili różne psoty, które świadczą o pustocie sprawców.

## Rozmaitości.

**Piękny przykład, dowodzący potęgi mowy ojczystej.** Że mowa ojczysta jest mową serca, dowodzi zajęcie, jakie miało miejsce podczas wojny francuskiej. Pewien żołnierz został ciężko ranny. Pochodził on z Kaszub i kolegował z kilku żołnierzami Polakami, pochodzącymi z Poznańskiego. Ponieważ Kaszuba nie mówił tak, jak Poznaniacy po polsku, wtedy się przez długi czas nie wydawał, że także jest Polakiem. Nawet gdy został ciężko ranny, mówił jeszcze po niemiecku — dopiero gdy widział, iż zgon jest bliski, przemówiła przezeń dusza i zawołał: »Księżdza mi sprowadźcie!« Koledzy jego mocno się zdziwili, gdy usłyszeli z ust jego ostatnie słowa polskie. Życzeniu umierającego stało się zadość, został zasilony na drogę wieczności przez kapłana i niebawem skończył.

## Na czytelnie ludowe

złożyli u nas: H. z Gronit 30 fen., K. z Olsztyna 50 fen. Razem 1,20 m. O dalsze składki prosimy.

Na ręce p. Franciszka Szczepańskiego w Lamkowie złożyli: a) z czytelni w Starym Wartemborku: Franciszek Brosz, Józef Borchert i Karol Langwald po 1 marce, Jan Leimann 50 fen. Razem 3 m. 50 fen. — b) z czytelni w Dużym Kronowie: Józef Lobert i Józef Bott po 50 fen., Józef Neumann, Szczepan Welki i Jan Klimek po 40 fen., Piotr Kielich, Marcin Dukat, Michał Benor, Józef Klomfass i Andrzej Radki po 30 fen., Michał Kniffka, Józef Kniffka, Franciszek Klein, Antoni Reisenberg i Józef Kuhn po 20 fen., Józef Pernak i Augustyn Kruk po 10 fen. Razem 4 m. 90 fen.

# Kalendarz Maryański.

na rok 1898

nabyć można we wszystkich księgarniach i u naszych pp. agentów po 60 fenigów.

Do kalendarza dodaje się obraz kolorowy przedstawiający:  
Najśw. Serce Maryi Panny,  
portret śp. Adama Mickiewicza, warcabnicę i młynek,  
oraz dwukolorowy kalendarz ścienny.

## Przyjaciel rodzinny

KALENDARZ LUDOWY NA ROK 1898

z obrazkiem kolorowym „Nielada krzywa” i dwukolorowym „kalendarzem ściennym”

po 30 fenigów.

Tłoczą obydwoh kalendarzy jest nader obfita i pouczająca; obycwa kalendarze są pięknie ilustrowane.

Przy odbiorze większej ilości udzielam znacznego rabatu.

**KAROL MIARKA**  
w Mikołowie (Nikolai O.S.)

## M. Janicki, Gdansk.

Kantor: Hundegasse 60.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wysełkowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specyjalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznią się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wyselem.

## Richard Wichura,

handel win

poleca WSZYSTKIE GATUNKI WIN, RUMU i KONIAKU,  
LIKIEROW i CYGAR.

## RICHARD WICHURA.

### POSIADŁOŚĆ RENTOWA

w Rykóweu, około 58 mórg roli, budynnek mieszkalny, stodoła i cały sprzęt, jest natychmiast do objęcia z małym kapitałem. Człowiek pracowity i obrotny miałby tam dobre wychowanie. — Zgłosić się do mistrza rzeźnickiego p. Jendryckiego w Biskupcu

Niniejszym podaje do łaskawej wiadomości, że obok mego warsztatu stolarskiego otworzyłem

### magazyn trumien

poiecam trumny od pojedynczych do najpiękniejszych jako i ozdoby na trumny i potrzebne rzeczy w trumnie.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Koronna (Kronenstr.) 25/26, (w bliskości młyna pana Sperl).

## UCZEŃ,

chcący się wyuczyć drukarstwa, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.”

## 3 uczni

synów porządnych rodziców, przyjmie w naukę stolarstwa

Fr. Sawitzki.

mistrz stolarski, OLSZTYN, ul. Lipsztacka nr. 11.

## Ucznia

w naukę szewstwa przyjmie natychmiast

A. Schoenwald,  
w WARTEMBORKU.

### Wózek

do wyjazdu w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż. U kogo? powie ekspedycyja Gazety.

### Najnowszy katalog

Wydawnictwa Dzieł Ludowych Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.S.)

już wyszedł.

Na żądanie wysyłamy go darmo i franko.

## FARBIERNIA I CHEMICZNA PRALNIA.

Wszelkie materye, jak jedwab, wełna, bawełna i mieszane materye, dywany, chustki, wstążki, pióra, czapki, mufy, kożuchy i materye na meble, Ubrania męskie i kobiece

w całości lub rozprute farbują we wszystkich kolorach i czyszczą chemicznie w krótkim czasie.

Polecam również wełnę do dziania, warstwa (laga) od 16 fen., najpiękniejszą wełnę, przedzę do tkania, bawełnę po jak najtańszych cenach.

**M. Kuck,**

WARTEMBORK, blisko ewang. kościoła.

## Kto chce nabyć dobry kalendarz, temu polecamy Kalendarz „Katolika”

na rok 1898.

Obejmuje on oprócz kalendarjum na cały rok i jarmarków, śliczne obrazki, opowiadania i wiersze, dalej objaśnienie „Składu apostołskiego”. Zwracamy szczególną uwagę czytelników na następujące artykuły: „Nagroda poświęcenia”, „O chowie królików”, „Szczęście tylko w ojczywej ziemi” (3 obrazki), „Chrześcianie w cyrku Nerona”, „Słów kilka o Tatrach” (15 obrazków), „Adam Mickiewicz” (z obrazkiem), „Krótka historia kościoła i klasztoru Ojców Bernardynów z opisem obrazu cudownego Pana Jezusa naa górze Alwernii w Galicyi” (z obrazkami). Przy końcu znajduje się artykuł pod tytułem: „Górnoślązcy posłowie do parlamentu” z obrazkami posłów: Szmuli, Letochy, ks. prob. Franka, Strzody, ks. prob. Wolnego, Radwańskiego, dr. Stephana i Metznera.

Do Kalendarza „Katolika” dodane są 2 dodatki bezpłatne: Piękny obraz kolorowy (Najśw. Serce P. Jezusa) i kalendarz ścienny.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Przy odbiorze 10 egzemplarzy, 11ty darmo. Nabyć można we wszystkich księgarniach i u pp. agentów „Katolika” oraz w ekspedycyi „Katolika.”

Dla odsprzedających stósowny rabat.

Wydawnictwo „Katolika”  
w Bytomiu (Beuthen O.S.)

## Fabryka pieców

Franciszka Lehnardt  
w Olsztynie  
przy ulicy  
Olsztyńskiej  
(Hohensteinerstr.)  
poleca

## wszystkie gatunki pieców kaf. po tanich cenach.

Niniejszym podaje do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim domu, ulica Dolna kościelna nr. 10

skład mięsa i kiszek i proszę o łaskawe poparcie. Olsztyn, w grudniu 1897.  
J. Rohrigk,  
mistrz rzeźnicki.

### Sprzedaż drzewa.

We czwartek dnia 13-go stycznia rano o 9-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) z nowego cięcia około 750 sztuk drzewa iglastego do budowl (okno 33, obwód Kudypy), 65 setek drągów iglastych do chmielu I i II kl. 41,25 setek tyczek do grochu, 28 setek pretów na dachy (obwód Stary dwór).

W piątek dnia 14-go stycznia przed południem o 10-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) 200 fm długiego drzewa iglastego, jako i drągi wszystkich klas i 500 rm szczapów, okrągłaków i pni z lasu Dywity-Langsee.

W sobotę 15 stycznia rano o 9-tej w Spręcowie z nowego cięcia 149 dębów, 90 buków, 4 brzozy, 2 osiki, 3 lipów na pożytki, 33 rm dębowego, 97 rm bukowego i 1 rm lipowego drzewa szychtowego na pożytki, 139 sztuk iglastego drzewa do budowl, 65 iglastych lat lupanych i 45 sztuk okrągłaków, 5 rm drzewa chojnowego w szychtach na pożytki.